

TEATR

„Adrianna Lecouvreur”

na scenie teatru krakowskiego

Sztuka Scribe'a i Legouv e „Adrianna Lecouvreur”, podobnie jak „Dama Kameliowa” Dumas syna, albo „Tosca”, czy te  „Madame Sans G ne” Wiktoryna Sardou posiada wymarzon  rol  dla aktorki dramatycznej. Tote  Scribe, Sardou i Dumas syn byli generalnymi dostawcami wszystkich teatr w na przełomie XIX i XX wieku. Ich dramaty i komedie nie maj c artyzmu najwy szej klasy, posiadaj  za to wspaniałą teatralno , bezpo redni dost p do widza i umiejetno  wzruszania go do łez. Bohaterowie tych sztuk kochaj , cierpi  i zadre czaj  si  wzajemnie, a eby w ko cu umrze , akuratnie na progu wielkiej szcz śliwo ci. Żywio  akcji i znakomite prowadzenie intrygi, charakteryzuj  wszystkie te sztuki.

Romans aktorki b dzie zawsze interesowa  publiczno  wszystkich czas w. Dlatego mi o  Adrianny, gwiazdy Komedii Francuskiej do zwycięcy z pod Fontenoy i Lawfeld, jednego z tych wspaniałych „grands capitaines” historii, Maurycyego Saskiego, pozostała zajmuj c  legend . Co

prawda, dzieli nas od nich kurtyna czasu, i mo e bardziej interesuj cy byłby dla nas na scenie dramat innej aktorki — Elconory Duse — i jej mi o  do innego ksi cia, nie z krwi, tylko z pi ra — Gabriela d'Annunzio. Lecz ten temat nie znalazł jeszcze swego autora.

Adrianna Lecouvreur była przez dziesi  lat gwiazd  pierwszej sceny francuskiej, nosz cej dzi  dumne miano „Maison de Moli re” i przez dziesi  blisko lat trwał jej romans z Maurycym Saskim. Tylko,  e publiczno  paryska była jej wierniejsz , ni  syn kr la polskiego. Publiczno  paryska oklaskiwała frenetycznie ka dy jej wy st p, nazwisko jej nie schodziło z ust „dobrego towarzystwa”, najarystokratyczniejsze domy stolicy otwierały swoje podwoje genialnej artystce. A kochanek? Kochał niew tpliwie Adriann , ale du o innych kobiet obok niej, a przede wszystkim kochał swoj  chwa   olniersk ,  ycie przyg d, pojedynk w i awantur, mira e korony. Dla Adrianny mi o  ta była najwa niejsz  spraw , s wa aktorska, b yszcz ca kariera sceniczna bla y przy niej, tak jak  wiatła kinkiet w przy blasku s l ca. Maurycy, łami cy serca kobiet z r wn  łatwo ci , jak po kowy, po depta by to uczucie, gdyby w jakikolwiek sposób kolidowa  z jego ambicjami.

Dramatyczna komedia Scribe'a jest jakby apoteoz  tej ofiarnej mi o i wielkiej artystki. Jego Adrianna nie jest ani troch 

„vampem” scenicznym, rozpieszczon  przez publiczno  primadonn . Jest dobr , t kliw  kobiet , korn  w mi o ci i bezgranicznie oddan . Zakochała si  w Maurycym od pierwszego wejrzenia, mniemaj c,  e jest to zwykły porucznik, adiutant hrabiego Saskiego. Ale na jej drodze staje wielka dama, ksi  na de Bouillon, wnuczka Sobieskiego i intymna przyjaci łka kr lowej Marii Leszczy skiej. Ksi  na de Bouillon ma dawne prawa do  wietnego kawalera i nie ma zamiaru z nich rezygnowa .

I tutaj rozpoczyna si  niezwykle intryga. Ksi  na de Bouillon wyznacza schadzke hr. Maurycemu w pałacyku swego m ca. K . de Bouillon pałacyk ten ofiarowa  swej przyjaci łce, aktorce Duclos. Przypadkiem przeji  bilecik  ony i s dził,  e to w a nie aktorka ma si  spotka  z hrabi  Saskim.

A eby si  zem ci  w wy tworny sposób, zaprasza ksi  c  całe doborowe towarzystwo zebrane na spektaklu w Komedii Francuskiej, oraz kilka aktorek — w ich liczbie Adriann  — na kolacie do tego  pałacyku. W ten sposób Adrianna dowiaduje si ,  e jej pi kny kawaler nie jest asintantem, tylko samym hrabi  Saskim, ale r wnocze nie i o tym,  e ma  schadzke z inn  kobiet . Wierz c mu bezgranicznie, dopomaga tej kobiecie wymkn c si  z matni. Ksi  na de Bouillon nie widzi w ciemno ciach jej twarzy, lecz s yszy g os i ten g os z najczystsze  metalu pozostanie jej

w pamięci. Przygromi go sobie, gdy zacznie się inścieć.

Księżna de Bouillon nie traci czasu. Za jej sprawą Maurycy Saski zostaje aresztowany za długi karciane. Suma tych długów wynosi aż 70 tysięcy liwrów. Adrianna Lécouvreur sprzeda swoje brylanty, aby zapłacić długi kochanka księżnej de Bouillon. Lecz on nic o tym nie wie.

Na drugi dzień, Adrianna na zaproszenie księżnej, ma deklamować w jej salonie. Aby mieć pewność, że właścicielka uroczego głosu jest identyczna z kobietą, która z miłości do Maurycego pomogła jej uciec, księżna używa okropnego podstępu. Mówi swoim gościom, że Maurycy Saski został ciężko ranny w pojedynku. Adrianna mdleje. Gdy wraca do przytomności, do salonu księżnej wchodzi Maurycy, zdrów i cały. Adrianna traci panowanie nad sobą i kiedy ją proszą, aby zadeklamowała piękną tyradę z Fedry, występ aktorski zamienia się w otwarty atak przeciwko księżnej i otaczającym ją wytwornym plotkarkom. Poprzez dźwięczne heksametry Racine'a przebija się ból serdeczny i nienawiść do tej, która tak okrutnie z niej zdrwiła. Ale robiąc ten „skandal“ w pierwszym salonie Paryża, Adrianna podpisuje wyrok na siebie.

Nie wiem, czy za czasów Ludwika XV-go istniał jeszcze zwyczaj należący do dobrego tonu na dworze Walezjuszów: zwyczaj przesyłania trujących prezentów. Dosyć, że

Adrianna dostaje bukiet fiołków, których woń wderkiwana przez chwilę przyniesie jej śmierć. Umiera w okropnych cierpieniach, w jakichś obłądnych majakach, w których wspomnienia sceny i wspomnienia miłości splatają się w jeden tragiczny akord. Umiera mając u swych stóp kochanka, który nareszcie przejrzał zawistne intrygi tamtej kobiety i pragnie — zbyt późno — wynagrodzić wszystko wierniej kochance.

Rola Adrianny jest, jak już powiedziałam, popisową rolą dla aktorki dramatycznej, a scena jej śmierci, tak jak scena śmierci „Damy Kameliowej“ daje ogromne możliwości do wygrania. Sara Bernhard i Modrzejewska święciły w niej wielkie triumfy. P. Jaroszevska, która jest niesłychanie sumienną w opracowywaniu swoich ról, stworzyła postać tej „grande amoureuse“ tak właśnie, jak ją pomyślał Scribe. Miała dużo prostoty i kobiecego wdzięku przy aparycji wielkiej gwiazdy scenicznej. Z każdą nową odsłoną widziało się, jak miłość ją pomniejsza, jak ta dojrzała kobieta, która tak często mówiła o miłości słowami Corneille'a i Racine'a, zamienia się w młodą dziewczynę, nie mrogącą sobie dać rady z uczuciem. Zarówno kulminacyjna scena 5-tego aktu — występ w salonie ks. de Bouillon — jak i ślicznie wycieniowana scena śmierci, wywarły wielkie wrażenie na publiczności.

Niezwycie sympatyczny aktor, jakim jest p. Czajkowski, nie posiada tej jurności, tego bujnego rozmachu, którym historycy wyposażyli postać Maurycego Saskiego. Ale ponieważ Scribe wołał widzieć go wiernym kochankiem Adrianny, niż notorycznym Donżuanem, więc ujmująca, dyskretna gra p. Czajkowskiego wynagradzała tę sprzeczność w wyglądzie zewnętrznym.

P. Jabłonowska miała kilka dobrych scen, w których brał górę mściwy temperament księżnej de Bouillon. Dobrym, zlekka komicznym księciem był p. Wroński, bardzo sympatycznym reżyserem Komedii Francuskiej p. Fabisiak. Nieznosna maniera głosowa p. Jazonia tym razem pozwoliła mi podkreślić komizm lotunfackiego wielkich dam, kawalera de Chareuil i wywołać śmiech na widowni. Epizody zagrano na ogół poprawnie.

Reżyseria p. Radulskiego nadała przedstawieniu tempo sceny obrotowej. Tylko za wiele było skreśleń w sztuce i miłość Adrianny Lécouvreur przedstawiła nam się jakby w skrótach telegraficznych. Oprawa dekoracyjna i kostiumowa prześliczna — była naturalnie dziełem dyrektora Frycza. Tekst, w nowym przekładzie Boya brzmiał bardzo szlachetnie.

Jola Fuchsówna

Kraków, w maju.